

ZAPARCIE SIĘ SIEBIE

Z chwilą, gdy wierzący odkrywa coś ze strasznej tyranii "starego człowieka" lub jeśli bez końca się z nim zmagają, całe jego zainteresowanie koncentruje się na pragnieniu zaparcia się siebie. Ono bowiem oznacza wolność, odpocznienie i wzrost w Chrystusie. Ono bowiem oznacza ucieczkę od własnej natury. Człowiek zna wiele ucieczek z tej niewoli - Bóg zna tylko jeden sposób. Najpierw jednak omówimy niektóre z ludzkich metod.

Umartwianie się

Odmawianie sobie czegoś na jakiś okres czasu bądź nawet na stałe, nie spełnia naszych oczekiwań. Stara natura dostosowuje się i rozkwita w każdym warunkach. Umartwianie się jest za słabe, by spowodować śmierć "starego człowieka".

"Byli tacy, którzy myśleli, że aby wyzbyć się siebie, swej starej natury, grzesznej natury, trzeba oddzielić się od społeczności. Wyrzekli się więc naturalnego obcowania z ludźmi, udawali się na pustynię, w góry, zamykali w pustelniach poszcząc, pracując, umartwiając ciało. Chociaż ich motywy były dobre, nie sposób zalecić ich metody. Taki sposób przezwyciężania natury starego Adama nie znajduje poparcia w Piśmie Świętym. Stara natura nie poddaje się niczemu innemu prócz śmierci na krzyżu. Zbyt trudno zabić ją umartwianiem ciała, zagładzaniem uczuć" (A. W. Tozer).

Podbijanie

Prawdopodobnie najwięcej kosztuje i najbardziej wyczerpuje wierzącego walka o zwycięstwo, o przejęcie kontroli nad zbuntowanym "starym człowiekiem". Poświęca się temu więcej spotkań, więcej studiów biblijnych, więcej modlitw, ale wszystko to nie jest Bożą odpowiedzią na problem.

Szkolenie

Jest to ulubiona, wypróbowana i stosowana od wieków metoda. Dobra chrześcijańska kultura, szkolenie prowadzone w porządnym domu, kościołach, szkołach polega na ujarzmieniu starej natury i wdrażaniu jej we właściwy sposób postępowania.

Ruch przebudzeniowy

Inną pomyłką była i jest praktyka prowadzenia raz lub dwa razy w roku serii specjalnych spotkań. Angażują one nauczycieli, kaznodziejów spoza społeczności (nie znających jej problemów), angażują całą miażdżącą rutynę przebudzeniową (wyznanie grzechów, nowe zobowiązania, etc.) w nadziei, że coś się zmieni. Ale rzadko coś się zmienia, a jeśli już, to nie na długo.

WZROST

Jakże wielu kochanych, szczerych chrześcijan haruje wręcz wprzęgniętych w kierat morderczej działalności kościelnej, w kierat niezliczonych obowiązków w nadziei, że z czasem wraz ze wzrostem, "stary człowiek" zmieni się na lepsze. Ale on nigdy nie przekształci się w kogoś innego. Chyba że bardziej w samego siebie! "Co się narodziło z ciała, ciałem jest" (Jn.3,6). "Czasem "stary człowiek" jest całkiem

zły, łatwo popadający w gniew, mściwy, nieuprzejmy, niesprawiedliwy, niewierny, niemiłujący, złośliwy. Czasem jednak złe serce kryje się za fasadą miłej powierzchowności, za fasadą dobra i cnoty. Dzieje się tak wtedy, gdy dumni jesteśmy ze swego człowieczeństwa, zarozumiali z powodu swej chrześcijańskiej służby, zadufani we własnej prawowierności. Zbytńia pewność siebie, zarozumiałość w głosie, psuje wiele spotkań modlitewnych".

OCZYSZCZANIE SIĘ

Popularną metodą jest natychmiastowe wyznanie grzechów i konsekwentne oczyszczanie się z ich brudu. I List Jana 1,9 odnosi się jednakże do grzechów już popełnionych, nie zaś do źródła, do starej natury, z której one wypływają. "Krew może zmyć moje grzechy, nie może jednak zmyć mojej starej natury. Trzeba krzyża, aby krzyżować mnie grzesznika... Nasze grzechy traktowane są krwią, lecz my sami musimy być potraktowani krzyżem. Krew wydaje nam przebaczenie... Krzyż uwalnia nas od nas samych" (Watchman Nee).

PRZEŻYCIA

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych dzisiaj prób ucieczki od starej natury jest dążenie do przeżycia "chrztu w Duchu Świętym", do mówienia językami i tak dalej. Jest to niebezpieczna, emocjonalna pułapka: nerwowo i religijnie niepohamowana stara natura. "Pięćdziesiątnicę poprzedza Golgota. Pełnię Ducha poprzedza śmierć z Chrystusem. Moc! Owszem, dzieci Boże potrzebują mocy, ale Bóg nie daje jej "staremu stworzeniu", ieukrzyżowanej duszy: 2Kor.5,17 (przyp. tłum.) "Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przemija, oto wszystko staje się nowe",.. To szatan, nie Bóg, daje moc "staremu Adamowi".

Któż z nas nie wie o niepowodzeniach naszych dróg i sposobów, naszych tak często dobrych chęci? Jest jednak coś, o czym większość nie wie, a mianowicie, że te właśnie niepowodzenia są sposobem uczenia się Bożej drogi, sposobem wejścia na nią. "Bo myśli Moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi Moje - mówi Pan, lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak Moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli Moje niż myśli wasze" (Iz.55,8.9).

Jaki jest więc ten Boży sposób "zaparcia się samego siebie"? Bóg zna tylko jeden skuteczny sposób, leży on u podstaw Jego dróg. Jest to zasada dokonanego dzieła. Otóż droga, jaką wyznaczył nam Bóg we wszystkim, jest drogą, którą On sam już przetaił, pokonał, zakończył w Chrystusie.